

zwierzęta domowe, były ciągle niespokojne; psy wciąż wyły i okazywały wszystkie symptomy największego przestachu. Węże porzuciły swe kryjówki; nawet ptaki przestały śpiewać i odleciały od stoków góry. Wspomniane zjawiska zdarzyły się na kilka tygodni przed wybuchem, i tu, jak wszędzie w podobnych okolicznościach, zwierzęta przeczuwały nieszczęście.

Strawność pokarmów.

W rozmaity sposób próbowano oznaczyć, które potrawy są strawniejsze od innych. Czas trawienia w żołądku daje tu wskazówkę najprostszą. Otóż, według badań ostatnich, do najstrawniejszych rodzajów pożywienia należy mleko, jaja na miękko i jabłka, z mięsa kurczęta młode i baranina, do mniej strawnych cielęcina, zaś najmniej strawnych, wołowina, słonina, a zwłaszcza mięso wieprzowe. Cyfry, wyrażające czas, potrzebny do przetrawienia różnych pokarmów, są następujące: mleko, jaja surowe i jabłka 2 godziny, jaja na twardo 3 godziny, zapiekane w maśle 3,30 godziny, kartofle tyleż, wołowina 3 godziny, kurczęta 2,15 godz., indyk i gęś 2,30 godz., baranina tyleż, cielęcina pieczona 4 godz., kiełbasa i słonina 4,30 godz. wieprzowina przeszło 5 godzin.

Narody stepów i pustyń.

(według Alfreda Kirchhofa).

c. d.

Kobiety robią poszukiwania bliżej i objuczone sprzętami domowymi i małymi dziećmi zbierają miód dziki, smołę drzewną, robaki jadalne i. t. p.

aby oszukać dręczący je głód, zanim nie przyjdą do niezupełnie jeszcze wyschłej po deszczu kałuży, nad którą rozpalają ogień przy pomocy polan, ciągnionych z sobą i wysuszonych paląciami promieniami słońca, gdyż w przeciwnym razie srogi mąż będzie się gniewał, jeśli trzeba będzie zbyt długo trzeć kawałki drzewa jeden o drugi dla rozpalenia ognia, i może jeszcze „puścić na spacer po głowie małżonki” swój długi kij.

W Afryce, bogatszej pod względem zwierzyny, buszmen nie ogranicza się do zbierania wszystkiego, co jest jadalne — zajmuje się on nadto polowaniem i celnie, a zręcznie strzela z łuku.

Żaden kraj jednak na świecie nie jest takim eldorado dla myśliwego, aby mógł on utrzymywać się z polowania bez przechodzenia z miejsca na miejsce.

Tak samo koczować musi pastuch w stepach z niewielką ilością wody, a co zatem idzie ze złym pokarmem dla stada, lub w krajach górskich, gdzie gruba warstwa śniegu pokrywa pastwiska i zmusza do przepędzenia bydła w doliny sąsiednie.

Przeciwnie, oazy i miejscowości pustynne, przez które przepływają rzeki, zostają miejscowościami osiedlenia się stałego. Weźmy na przykład Egipt i Nubję, gdzie rzeka Nil przecina Saharę na całej szerokości.

W krajach takich obecność wody rzecznej i źródlanej i urządzenia irygacyjne pozwalają zajmować się ogrodnictwem i rolnictwem, nawet podczas suszy i w takich miejscowościach, gdzie nie pada deszcz nigdy.

c. d. n.

FELJETON.

Przygoda w dżungli.

W okolicy Bmbaju, straszliwa przygoda spotkała niedawno pewnego angielskiego turystę, który wybrał się na polowanie w towarzystwie swego kolegi angielskiego oficera.

Jak wiadomo dżungla jest ulubionem siedliskiem tygrysa, który ma tam swoje legowisko, i opuszcza je tylko z nadejściem nocy. Tygrys zazwyczaj żywi się zwierzyną; człowiekiem pogardza i atakuje tylko we własnej obronie. Najczęściej cofa się przed człowiekiem, dopóki nie dopadnie gęstwiny. W takich warunkach atakować go jest niebezpiecznie, jest to narażenie się na śmierć niechybną. Tygrys raniony jest straszny.

Turysta wyszedłszy w towarzystwie kolegi na schyłku dnia, spotkał tygrysa i strzelił nieopatrnie do niego. Zwierz lekko raniony kulą rzucił

się na śmiałków. Oficer zdołał skoczyć na drzewo i ukryć się w gałęziach; lecz towarzysz jego nie tak szczęśliwy, został pochwycony przez tygrysa. Przez całą godzinę oficer patrzył bezsilny, jak zwierz pastwił się nad nieszczęśliwą ofiarą.

— Igrał z nim, jak kot z myszą, — opowiadał oficer. — Towarzysz mój wołał mnie na pomoc. Lecz co miałem począć bez broni? Bronia została na ziemi.

Gdy to mówił, rzewne łzy płynęły mu z oczu, a przecież nikt nie mógł go posądzić o brak odwagi.

— Tak — opowiadał dalej — patrzyłem na to wszystko! Gdy noc zapadła przybyła tygrysica z małymi... Wtedy tygrys porwał człowieka w zarośla... Słyszałem jeszcze krzyki jego...

Nieszczęśliwy oficer przypłacił ową przygodę długą chorobą, która o mało nie skończyła się pomieszaniem zmysłów.